

„Tradycja 3 maja należy do polskiej duszy”

Konstytucja 3 maja 1791 roku, pierwsza w Europie i druga na świecie po amerykańskiej, obowiązywała tylko kilkanaście miesięcy, pamięć o niej pozostała przez następne dwa wieki inspiracją dla pokoleń Polaków pragnących wolności i niezawisłego państwa.

„Majowa jutrzienka” niosła nadzieję, że nawet w beznadziejnej sytuacji naród może znaleźć w sobie dość siły, aby podjąć dzieło naprawy Rzeczypospolitej. Dlatego zaborcy i okupanci zakazali jej świętowania, ale idea jej twórców trwała w dziełach literackich i pieśniach; żyła wśród emigrantów, powracała w kazaniach duchownych na polskiej ziemi. „Witaj maj, piękny maj, / U Polaków błogi raj...” – śpiewały pokolenia, a okrzyk „Trzeci maja!” towarzyszył patriotycznym manifestacjom.

Setną rocznicę uchwalenia konstytucji świętowano na emigracji, a w Warszawie młodymi uczestnikami patriotycznej manifestacji wypełniły się więzienia. Wielu z nich doczekało niepodległości. W 1916 roku można było ją po raz obchodzić swobodnie w Warszawie opuszczonej przez Rosjan. Na zachowanych fotografiach widać stutysięczny tłum wypełniający pod narodowymi sztandarami ulice stolicy, która dwa lata później zrzuciła obce panowanie. U progu odzyskanej wolności Rzeczpospolita ustanowiła 3 maja świętem narodowym.

Kilka lat później rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja stała się również świętem kościelnym – Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Dzień ten zyskał zatem dużo szerszy wymiar, podkreślał bowiem nie tylko ciągłość między odrodzonym państwem polskim a I Rzeczypospolitą, ale też zespałał dzieje narodu i Kościoła, co dało Polakom siłę w starciu z niemieckim nazistowskim i sowieckim komunistycznym totalitaryzmem w dwudziestym stuleciu.

W latach II wojny światowej w okupowanym przez Niemców kraju każdego 3 maja świątynie wypełniały się wiernymi, a działające w podziemiu organizacje przeprowadzały okolicznościowe akcje. W lasach oddziały partyzanckie zbierały się na polowych Mszach św. „Warszawa uczciła Trzeci Maj wywieszeniem biało-czerwonych sztandarów w wielu punktach miasta, ogromną ilością nalepek na murach z Orłem Białym i napisem »Zwyciężymy«, wielkimi plakatami oraz wieńcami złożonymi na pomnikach” – donoszono w konspiracyjnej prasie. 3 maja 1943 roku w stolicy na placu Wilsona przechodnie usłyszeli niespodziewanie z megafonów nadających niemieckie komunikaty propagandowe polski hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła”.

W kolejne rocznice przyjęcia Konstytucji płynęły też słowa otuchy dla Polaków ze strony sojuszników. W 1941 roku przemówił premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill, a rok później arcybiskup Westminsteru, ks. kard. Arthur Hinsely apelował: „Dzisiaj mamy obowiązek protestować i wołać jeszcze głośniejszym i z jeszcze większym uporem, sprzeciwiając się okrutnemu męczeniu narodu, który przez wieki stanowił przedmurze cywilizacji w Europie Środkowej”. W 1943 roku speaker Izby Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych Sam Reyburn wygłosił specjalne przemówienie dla uczczenia polskiego święta narodowego: „Składamy wam hołd, za to żeście stali niezłomnie wówczas, gdy wszyscy inni zginęli przed widmem wojny. [...] Składamy wam hołd, albowiem w wojnie o waszą własną egzystencję otoczyliście opieką i miłością miliony Żydów skazanych na rzeź w ohydnych murach gett. Składamy wam hołd z racji waszego nieśmiertelnego umiłowania wolności, co pobudziło inne narody do walki o wolność”.

Koniec II wojny światowej był dla Polski kresem ludobójczej okupacji niemieckiej, ale jednocześnie początkiem komunistycznej niewoli narzuconej przez Związek Sowiecki. Jakże

wymowne są fotografie z 3 maja 1945 roku przedstawiające polową Mszę św. dla jednego z oddziałów leśnych. Kilka dni później toczył on bój z sowieckimi oddziałami NKWD w bitwie pod Kuryłówką. Rok później – 3 maja 1946 – w całym kraju kościoły wypełniły się rzeszami wiernych, chociaż komuniści zakazali świętowania tego dnia. Wielotysięczne manifestacje patriotyczne zorganizowano w największych miastach m.in. w Krakowie, Katowicach, Wrocławiu, Poznaniu i Gdańsku... W wielu miejscach doszło do starć z bezpieczeńką, aresztowano kilka tysięcy osób, byli ranni, a nawet zabici. W odpowiedzi na represje zastrajkowała młodzież w szkołach i studenci na uczelniach wyższych.

W następnych dziesięcioleciach po rozbiciu opozycji politycznej i zbrojnego podziemia niepodległościowego ostatnim bastionem oporu pozostał Kościół katolicki z prymasem ks. kard. Stefanem Wyszyńskim na czele. Stoczył on zwycięską batalię z reżimem komunistycznym podczas uroczystości milenijnych – tysiąclecia chrztu Polski, których zwieńczeniem były uroczystości 3 maja 1966 roku na Jasnej Górze, gdzie zebrały się nieprzeliczone rzesze wiernych.

Niezależne manifestacje 3 maja urządziła rodząca się w końcu lat siedemdziesiątych opozycja, m.in. w Gdańsku, mieście, które wkrótce stało się kolebką Solidarności”. Po jej powstaniu 3 maja 1981 roku place i rynki miast zapełniły się po brzegi uczestnikami uroczystych mszy świętych, którzy mogli swobodnie obchodzić to święto po raz pierwszy od 1939 roku.

Jakże inaczej było w 1982 roku po wprowadzeniu stanu wojennego. Do rangi symbolu urastają fotografie wykonane tego dnia przez Chrisa Niedenthala, bo przedstawiają solidarnościową manifestację na placu Zamkowym w Warszawie rozbijaną przez oddziały milicji pod murami tego samego Zamku Królewskiego, w którym w 1791 roku uchwalano Konstytucję i skąd król ze wszystkimi stanami przeszedł do katedry, pod którą milicja biła w 1982 roku manifestantów. Rok później kierownictwo działającej w podziemiu „Solidarności” wydało okolicznościowe oświadczenie: „Przed 192 laty nasi pradziadowie uchwalili dokument wprowadzający kraj na drogę rozwoju politycznego i społecznego...”.

W dwusetny jubileusz Konstytucji, w 1991 roku, papież Jan Paweł II przybył do narodu ze słowami: „Tradycja 3 maja należy do dziejów jego duszy, podobnie jak należy do dziejów duszy wszystkich rodaków. Nasze dzisiejsze modlitewne wołanie: »Naucz nas być wolnymi«, było aktualne wtedy, przed dwustu laty. Konstytucja 3 maja stanowiła na nie odpowiedź zasadniczą. Wszyscy czujemy, jak jest ono aktualne dziś, po dwustu latach. Wolności nie można tylko posiadać, nie można jej zużywać. Trzeba ją stale zdobywać i tworzyć”. To przesłanie jest aktualne również dzisiaj, gdy świętujemy wspólnie nie tylko z narodem litewskim, ale wszystkimi, którym bliska jest wolność. Jak bowiem napisali twórcy trzeciomajowego dzieła: „Każdy człowiek do państw Rzeczypospolitej nowo z którejkolwiek strony przybyły, lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolny jest zupełnie...”.

Jarosław Szarek